

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, ni-sinak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuraacją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Broszury bezpłatne wysyła labor. fiz. chem. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy - Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Plebiscyt na Spiszu i Orawie

W poniedziałek wojska polskie wkroczyły do Karwiny i Frysztatu

W myśl warunków przyjętych przez rząd czechosłowacki tereny, na których ma się odbyć plebiscyt ustalone zostaną na drodze rokowań między posłem polskim w Pradze min. Papee, a rządem praskim. Min. Papee upelnomocniony został również do omówienia i ustalenia wszystkich spraw wynikających z plebiscytu. Termin plebiscytu nie został ustalony. Wiele jednakże przemawia za tym, że odbędzie się on szybko, albowiem rząd czechosłowacki nie chce mieć płynnych granic. Stabilizacja jest konieczna dla przeprowadzenia szczegółowej organizacji, która obecnie nastąpić musi.

W kołach politycznych przypuszczają, że plebiscyt odbędzie się nie tylko w pozostałej jeszcze przy Czechosłowacji części Śląska Cieszyńskiego, ale również na Spiszu i Orawie. W Pradze istnieje tendencja do zaproponowania rządowi polskiemu wymiany ludności. A mianowicie ludność polska, która pozostałaby w granicach Czechosłowacji zostałaby przeniesiona do Polski i naodwrot Czesi, którzy znajdują się w granicach Polski, powrócą do Czechosłowacji. W ten sposób wzmożniły się narodowy charakter państwa czechosłowackiego. Z taką propozycją wystąpi również rząd czechosłowacki wobec rządu niemieckiego.

większa tego rodzaju wymiana ludności odbyła się między Turcją a Grecją. Przez pewien czas na terenie Śląska Zaolzańskiego władzę sprawować będzie wojsko, przy pomocy cywilnych urzędników. Wszystko podlega obecnie bezpośrednio gen. Bortnowskiemu. Komisja specjalna Ministerstwa Skarbu bada na miejscu sytuację finansową. Chwilowo w obiegu jest korona czeska i złoty polski. Niebawem ustalona zostanie zasada wymiany. Utrzymana jest jeszcze również granica celna. Załatwienie tych spraw i całkowite włączenie Śląska Zolzańskiego do naszego życia gospodarczego nastąpi po jakimś czasie. Już jednakże

dzisiaj objęli władzę polscy kolejarze oraz poczta. Zjawili się już w fabrykach polscy inżynierowie.

Bogumin jest jednym z największych węzłów kolejowych w Europie, tędy przebiegają pociągi na Budapeszt, Wiedeń, Rzym, Pragę oraz na Słowacyznę.

Tereny już objęte przez Polskę są bardzo uprzemysłowione. Zyskaliśmy 2/3 całego księstwa Cieszyńskiego z pogatymi pokładami węgla koksującego w karwińskim okręgu oraz wielkimi hutami w Trzyńcu, fabrykami w Boguminie i t. d.

Zyskaliśmy dalej przepiękne miejscowości turystyczne oraz Darków, który posiada słynne źródła jodowe. Przybyło nam razem 260 tysięcy ludności, obszar zaś wynosi 800 tys. km. kwadratowych.

Wojska polskie w Karwinie owacyjnie witane przez ludność

JaK to już podawaliśmy we wczorajszym numerze wojska polskie przekroczyły punktualnie o godzinie 14-ej dnia 2 października granicę Olzy.

W poniedziałek w dalszym ciągu nasze oddziały wojskowe wkroczyły do Frysztatu i Karwiny.

Przejsie przez most graniczny stało się potężną manifestacją ludności, która w szale radości obrzucała kwiatami szeregowców i oficerów.

W obu wypadkach wszystko odbyło się zgodnie z przyjętymi przez rząd czechosłowacki zobowiązaniami.

I znów ludność owacyjnie witała wojska polskie. I znów rozgrywały się wzruszające sceny.

Kancelarz Hitler wyjechał

na teren obejmowany przez wojska niemieckie

BERLIN. Kancelarz Hitler o godz. 10.15 rano wyjechał z m. Hof udając się na teren Engerlandu, obejmowanego przez wojska Rzeszy.

W Hof powitał kancelarza dowódca 4 grupy armii gen. von Reichanau, po czym samochód kancelarza odjechał w kierunku dawnej granicy czechosłowacko - niemieckiej.

Woj. Grażyński nie chciał przyjąć kluczy od burmistrza Cieszyna

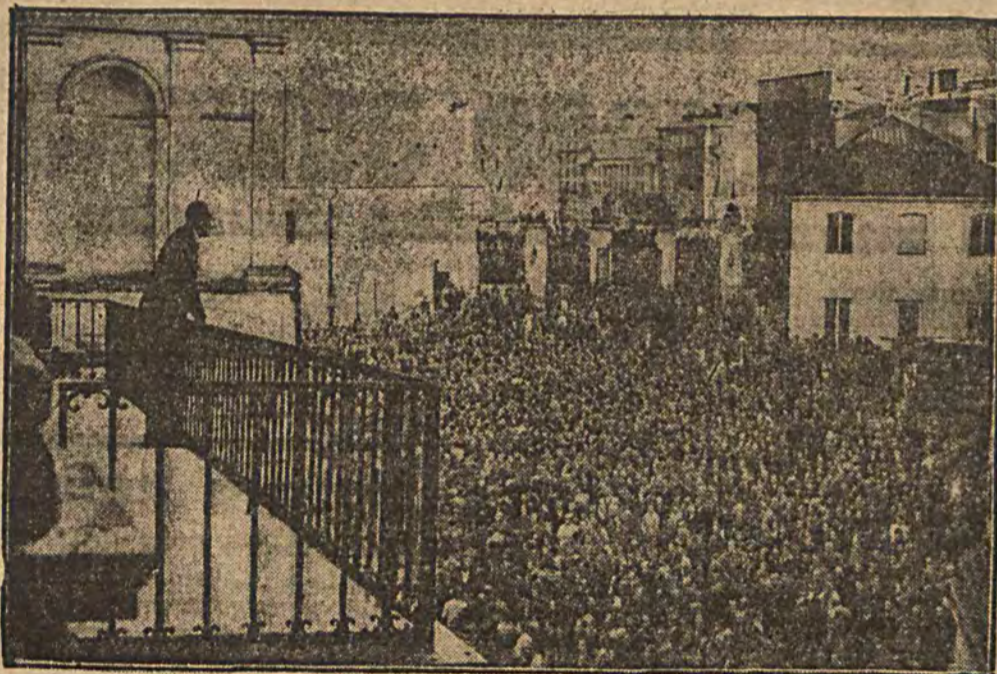
CIESZYN. W czasie zwiedzania gmachu dyrekcji policji zjawił się niespodziewanie burmistrz Cieszyna po dawnej stronie czeskiej p. Kozdon, wybrany jeszcze za czasów okupacji czeskiej, z członkami rady miejskiej, chcąc wręczyć p. woj. Grażyńskiemu klucze i kwiaty. Na powitanie p. Kozdonia odpowiedział woj. Grażyński następująco:

Dłatego odnosimy się z szacunkiem do uczciwych Czechów i Niemców, ale nie możemy tolerować żadnych typów pośrednich. Dłatego też zwracając się do p. Kozdonia — oświadczył p. wojewoda:

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się rządy polskie. Panowie musicie sobie uświadomić, że to jest odwieczna polska ziemia. Chcę stwierdzić, że Polska była i jest zawsze sprawiedliwa. Dłatego mniejszości naro-

— Nie mogę od panów przyjąć ani kluczy, ani kwiatów, — przyjmę je z rąk innych ludzi.

Gdy rząd czechosłowacki przyjął warunki ultimatum polskiego



Przemówienie min. Spr. Zagr. Józefa Becka do zgromadzonych przed gmachem M.S.Z., tłumów. Min Beck przemawiał z balkonu.

Prace komisji międzynarodowej w Czechosłowacji są w pełnym toku

BERLIN. Prace komisji międzynarodowej wyznaczonej układem monachijskim, są w pełnym toku. W skład tej komisji — jak wiadomo — wchodzi ambasadorem trzech mocarstw zachodnich przy rządzie Rzeszy: poseł czeski w Berlinie Mastny, a ze strony niemieckiej podsekretarz stanu Weizsacker.

Podkomisja wojskowa była w ciągu ostatnich trzech dni najbardziej czynna. Dziś rozpoczęła się obrada najważniejszej komisji t. zn. delimitacyjno - plebiscytowej. Zadanie jej polega na wyznaczeniu do dnia 10 b. m. terenów, które mają być definitywnie odstąpione Rzeszy oraz wyznaczeniu tych, na których odbyć się ma plebiscyt.

Na razie zbierany jest materiał statystyczny dla ustalenia faktycznego stanu stosunku grup narodowościowych. Słuszy tu mają przede wszystkim materiały statystyczne dawniejsze, lecz uwzględnione będą również wyniki ostatnich wyborów samorządowych.

Komitet ten powołał zaraz do życia trzy podkomisje: wojskową, gospodarczo - finansową i delimitacyjno - plebiscytową. W podkomisjach tych zasiada szereg ekspertów wszystkich spraw.

Na razie zbierany jest materiał statystyczny dla ustalenia faktycznego stanu stosunku grup narodowościowych. Słuszy tu mają przede wszystkim materiały statystyczne dawniejsze, lecz uwzględnione będą również wyniki ostatnich wyborów samorządowych.

Układ angielsko - włoski ma być wkrótce podpisany?

PARYŻ. Jedna z prasowych agencji francuskich donosi z Rzymu, że ambasador angielski lord Perth odbędzie dziś ważną naradę z włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Cian-

Tematem rozmowy ma być sprawa wprowadzenia w życie układu angielsko - włoskiego podpisanego w Rzymie w dniu 16 kwietnia b. r., a także sprawa formalnego uznania cesarstwa włoskiego w Afryce

Wschodniej przez rząd Wielkiej Brytanii.

Również mają być poruszone stosunki włosko - francuskie na tle rozszerzenia układów z dnia 16 kwietnia.

Dziś! „Krysia Leśniczanka” w sali Kilińskiego

śpiewa LUCYNA SZCZEPAŃSKA

Problem słowacki i węgierski staje się aktualny w Czechosłowacji

PARYŻ. Szczególne zainteresowanie prasy francuskiej budzi w tej chwili zagadnienie mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji. Dzienniki paryskie

podkreślają, iż w kolejności wydarzeń problem węgierski i słowacki nabiera zasadniczego znaczenia.

„Le Temps“, omawiając kwe-

ście roszczeń węgierskich, podkreśla, że Węgry w kategorię domagają się dla swej mniejszości narodowej tego samego rozwiązania jakie zostało zastosowane wobec innych narodowości.

— Należy więc oczekiwać — pisze dziennik — że Czesi zrozumieją, iż w tej sytuacji rozsądek nakazywałby im raczej całkowite wyeliminowanie z państwa czeskiego wszystkich elementów obcych etnicznie, celem nadania nowemu państwu spójni politycznej, której mu poprzednio brakowało.

Markiza — przemytniczka

Usiłowała wywieźć do Francji milion lirów

RZYM. Władze aresztowały markizę di Godio, która przed paru dniami usiłowała w wagonie sypialnym przemyć do Francji milion lirów.

Markiza znana była w kołach towarzyskich i sportowych Rzymu. Prasa ostro potępiła markizę, oskarżając ją o zdradę interesów narodowych.

Straszna śmierć 2 dzieci

podczas szalonego huraganu

JUVISY (Seine et Oise). Wczoraj po południu w miejscowości Viry Chatillon gwałtowny wichur spowodował zawalenie się hangaru pod którym kil-

kadziesiąt osób szukało schronienia przed deszczem.

Pod gruzami zginęło dwoje dzieci, a jedno dziecko i 4 osoby dorosłe odniosły ciężkie rany.

Ewakuacja portów irlandzkich

przez angielskie wojska

DUBLIN. Ostateczna ewakuacja portów irlandzkich przez angielskie garnizony stanie się faktem dokonany w ciągu najbliższych dni.

Ewakuacja, jak donosi „The Irish Times“ została przyspieszona na skutek sytuacji międzynarodowej. Formalne objęcie portów przez władze irlandzkie nastąpiło 11 lipca na zasadzie zawartych w kwietniu

układów angielsko-irlandzkich.

Obecnie odbywa się techniczne wycofywanie garnizonów angielskich i zastępowanie ich przez garnizony irlandzkie.

Procedura ta już została zakończona w hrabstwie Corka. Na północy w zatoce Swilly będzie ukończona na początku października.

Odgłosy w prasie amerykańskiej

o likwidacji zatargu polsko-czeskiego

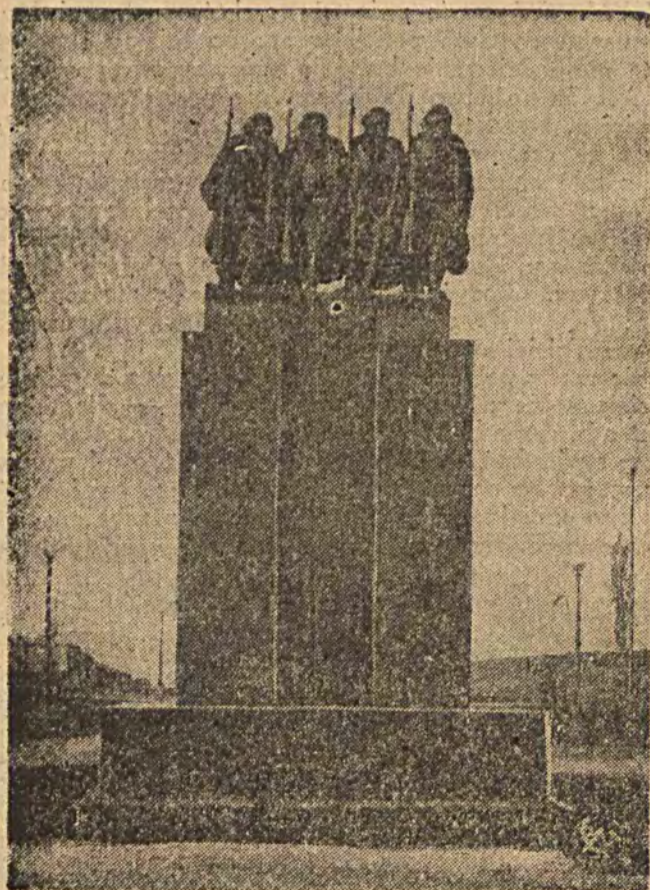
NOWY JORK. Wydania niedzielne pism amerykańskich poświęcają wiele miejsca i uwagi likwidacji zatargu polsko-czeskiego, zajmując z nader nielicznymi wyjątkami stanowisko rzeczowe, przytaczając jeszcze raz genezę zatargu.

„New York Times“ pisze: Polska czuje urazę do swego tradycyjnego sojusznika Francji, która najmocniej przeciwstawiała się żądaniom Polski. Z polskiego punktu widzenia monarchijskie porozumienie które jest najgorszym, co się

mogło stać. Grupa ta próbowała dyktować Polsce, co ma pozostać w zatargu, czego Polska tolerować nie mogła.

Czytajcie

Nowego Sportowca

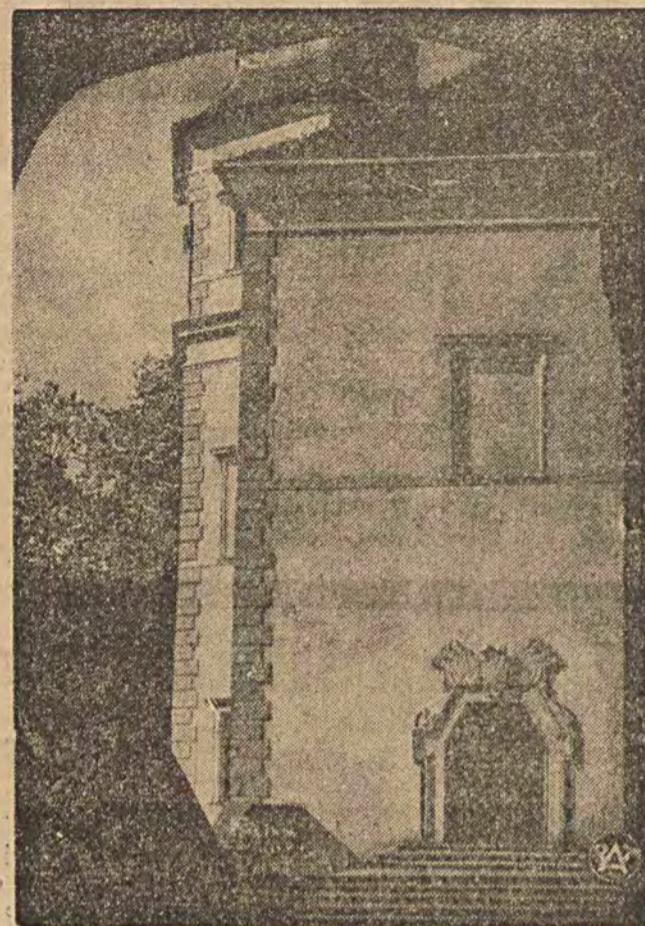


Pomnik Legionów Polskich w Kielcach.

Zareczyny córki Mussoliniego

RZYM. Dzienniki donoszą, że syn Benito Mussoliniego, kapitan lotnik Bruno Mussolini zareczył się z panną Giną Roberti, córką profesora Guido Roberti i pani Teresy ur. Gangorra.

Panna Roberti jest siostrzenicą zmarłego proc. Vincezo Gangorra, pierwszego ministra finansów rządu faszystowskiego.



Wejście do Sanatorium Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kielcach.

„Proszę o dalsze poparcie“

Depesza regenta Węgier do Mussoliniego

RZYM. Mussolini otrzymał od regenta Horthyego depeszę następującej treści:

Zdecydowane poparcie, jakiego Wasza Ekscelencja zechciała udzielić naszej sprawie, głęboko wzruszyła zarówno mnie, jak

i wszystkich Węgrów w całym świecie. Jesteśmy przekonani, że po licznych dowodach szczerzej przyjaźni ze strony Waszej Ekscelencji zarówno w przeszłości jak i w obecnej chwili, do prowadzi Węgry do bardziej sprawiedliwego pokoju.

Prosząc w imieniu własnym i w imieniu wszystkich Węgrów o dalsze poparcie naszych żądań, aż do sprawiedliwego i ostatecznego rozstrzygnięcia, wyrażam W. E. moje najserdeczniejsze podziękowanie.

KASZEL

UPORCZYWY ŁAGODZI I USPAKAJA SYROP ŻYWKOSTU ŚWIEŻEGO
Mgr. E. GOBIECA SPRZEDAŻ: APTEKI I DROGERIE. SKŁAD GŁÓWNY
W.WA MIODOWA 14.
Flakon 3 złote.

Nowa afera starego adwokata

Ofiarą padła znana obywatelka ziemska

Słynny z procesów czekowych, adwokat warszawski Wiesław Rykowski, skazany na 5 lat więzienia, uzyskał, ze względu na zły stan zdrowia, przerwę w odbywaniu kary i został zwolniony za kaucją.

Jak się dowiadujemy, władze śledcze prowadzą obecnie nowe sensacyjne dochodzenie przeciwko adw. Rykowskiemu.

W roku 1936 Rykowski skomunikował się ze znaną obywatelką ziemską, p. G. której oświadczył, że z najbardziej miarodajnych źródeł otrzymał wiadomości o mającym jakoby nastąpić spadku kursu złotego polskiego i poważnej zwwyżce kursu pożyczki inwestycyjnej, którą radził obywatelce nabyć niezwłocznie.

Naiwna kobieta uwierzyła Rykowskiemu i wręczyła mu 5000 złotych, z prośbą, by niezwłocznie kupił pożyczkę. Po kilku dniach Rykowski zwrócił obywatelce 3000 złotych i oświadczył, że pożyczki nie na był, gdyż sprawa ta jeszcze nie jest aktualna. Resztującą kwotę miał zwrócić na drugi dzień.

Tego samego jednak dnia zgłosił się ponownie do p. G. i zaproponował jej okazynę kupno cegły w Poznaniu, którą miał sprzedać od ręki z wielkim zyskiem. Rykowski odebrał 3000 złotych i czek gwarancyjny na 5000 zł. i wydał obywatelce drugi czek na sumę 8000 zł. w czym 3000 zł. miało stanowić zysk na transakcji z cegłą.

Po kilku dniach Rykowski dobrał jeszcze od p. G. 1400 złotych, również na cegłę i dał jej na tę sumę czek, który wobec braku pokrycia, zamienił na czek w sumie 2000 złotych,

do innego banku.

Jak się następnie okazało, czek na 8000 również nie miał pokrycia w banku, gdzie miał być płatny czek na 2000, Rykowski wcale nie posiadał swe

go konta.

Obecnie prowadzone jest w tej sensacyjnej sprawie energiczne dochodzenie, celem rozwikłania tajemniczej afery czekowej.

Opryszkowie hulają

Jeszcze jedna ofiara nożowców

W dniu wczorajszym na ławkach przy ul. Nieświeskiej w Warszawie został ugodzony nożem w prawe udo Józef Zawiełiński, zamieszkały przy ul. Nieświeskiej nr. 28.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł go po opatrunku do szp. Przem. Pańskiego. Sprawcę poranienia, Bronisława Zajmę, robotnika, zam. przy ul. Niedotrzymskiej nr. 10, zatrzymano.

Nie chcieli dać na wódkę

i padli pod rękami napastników

Wczoraj w godzinach popołudniowych do przechodzących ul. Puławską w Warszawie przy zbiegu ul. Naruszewicza Mariana Kolińskiego, zamieszkałego w Nowym Imielinie, gm. Falenty, i Ryszarda Grochowskiego zam. przy ul. Podchorążych nr. 6, podeszło 6-ciu osobników, którzy zażądali pieniędzy na wódkę. Grochowski i Koliński, którzy byli pijani, odmówili.

Wówczas jeden z napastników wy dobył nóż i zaczął zadawać Kolińskiemu ciosy, a następnie kopać i bić. Na Grochowskiego rzucili się towarzysze napastnika i również zaczęli bić. Na krzyki rabusie rzucili się do ucieczki. Natychmiast policja zarządziła za nimi pościg, w wy-

niku którego dwóch ujęto. Są to Stanisław Kośnik (Wiktorska 21) i Władysław Zajac (Olkuska 12).

Do rannych wezwano Pogotowie, którego lekarz po udzieleniu pomocy przewiózł ich do szp. Przem. Pańskiego. Za zbiegłymi opryszkami policja wszczęła poszukiwania.

Śmiertelny bilans

MEDIOLAN. W pierwszych 5 miesiącach r. b. wskutek wypadków na sieci drogowej włoskiej zginęło 811 osób (wobec 981 w analogicznym okresie 1937), zranionych było 12.949 (14.586) osób, pomimo że od roku zeszłego ruch samochodowy znacznie się powiększył.

Wesoły Kącik

Omyłka

Pan Teofil Tupek znany był powszechnie ze swojej łagodności i spokojnego usposobienia. 40 lat żył na świecie i nigdy nikogo nie zaczął, nigdy nikogo nie uderzył.

Aż tu nagle, ku zdumieniu swych znajomych i przyjaciół stanął przed sądem oskarżony o pobicie jakiegoś zupełnie obcego jegomościa na ulicy.

Nikt tego nie rozumiał. Nie rozumiał również pobity jegomość, który wzburzonym głosem opowiadał przed sądem.

— Szedłem sobie spokojnie ulicą, aż tu nagle podszedł do mnie ten pan, którego wcale nie znam i tak mnie w zęby trzasnął, że się przewróciłem.

Aż mnie zatkało ze zdziwienia. Słowa nie mogłem wymówić. A ten pan pochyliła się nad mną, patrzy mi w oczy i mówi.

— Przepraszam bardzo, omyliłem się. Nie pana chciałem uderzyć.

Myszę sobie, facet się omylił, przeprosił i wszystko w porządku.

Ten pan pomógł mi się podnieść, ale ledwo na nogach stanąłem, jak mnie drugi raz nie trzasnął. Aż się znowu nogami nakryłem!

Trzasnął i poszedł. I do tych czas nie rozumiem, o co się rozeszło, bo go pierwszy raz w życiu na oczy widziałem!

Pan Tupek słuchał tego oskarżenia ze wstydliwie opuszczonymi oczyma. A gdy po krzywdzonym wreszcie skończył, pan Tupek westchnął żałośnie:

— Pierwszy raz w życiu na człowieka rękę podniosłem — oznajmił smutnym głosem — i w dodatku omyłkowo. Zupełnie obcego człowieka skrzywdziłem!

Bo to było tak! Jeden mój znajomy strasznie mnie obgadywał i znieważał. Już dawno mu się należało, żeby w mordę dostał.

A ja proszę Sądu, nie umiałem dać. Ani odwagi nie miałem, ani wprawy! W życiu jeszcze nikogo nie uderzyłem.

Próbowałem się w domu wprawiać na meblach i na poduszkach. Wszystkie meble połknąłem.

Alę jak przyszło co do czego jak się z owym facetem spotkałem — ręka mi ze strachu drętwiała i jej podnieść do uderzenia nie mogłem.

Więc wreszcie mnie ta słabość zdenerwowała i poszedłem do jednego sąsiada, który jest znanym w okolicy awanturnikiem i pijakiem.

— Sąsiadzie kochany! — spytałem. — Jak pan to robi, że pan wszystkich bije, i żonę, i sąsiadów, i znajomych? I nic się pan nie boi?!

No i sąsiad mi wytłumaczył, że człowiek pod alkoholem wszystko zrobi. Kiedy sobie podpije, to nic nie ma strasznego.

Więc przejrzałem na oczy i chociaż jestem człowiek nie pijący, bo mi wódka szkodzi, poszedłem do knajpy i urządziłem się. Sam jeden pół litra wytrąbiłem!

I faktycznie od razu poczułem, że mi się strasznie bić chce! Ze się już teraz niczego nie uleknie!

Poszedłem od razu do tego jegomościa, z którym się chciałem porachować, a on akurat nie z bramy wychodził.

Trzasnąłem go w pysk, aż

Święto narodowe Bułgarii

W poniedziałek o godz. 11-ej w cerkwi prawosławnej w Warszawie zostało odprawione uroczyste nabożeństwo z okazji święta narodowego Bułgarii, 20-lecia wstąpienia na tron króla Borysa III oraz 30-lecia proklamowania niepodległości Bułgarii.

Na nabożeństwie obecni byli członkowie poselstwa bułgarskiego z posłem Trojanowem, przedstawiciele poselstw jugosłowiańskiego i greckiego, przedstawiciele M. S. Z. z radcą Vetalanim i radcą Dernałowiczem, towarzystwa polsko-bułgarskiego, porozumienia prasowego polsko-bułgarskiego oraz kolonia bułgarska i grono przyjaciół polskich Bułgarii.

15 marynarzy utonęło podczas katastrofy na morzu

TROMSOE. Według otrzymanych tu wiadomości, statek rybacki San Sabastian, pochodzący z Hull, zatonął na wysokości Wysp Niedźwiedziej.

Jak przypuszczają, 15 ludzi załogi zginęło w katastrofie. Dotychczas odnaleziono zwłoki dwóch marynarzy.



Wyrok śmierci

KRÓLEWIEC. Sąd Apelacyjny w Królewcu zatwierdził wyrok śmierci na niejakiego Kurta Krebsa, oskarżonego o morderstwo. Wyrok ma być wykonany w najbliższym czasie.

KTO CHCE owoce zbierać

ten musi drzewko owocujące posadzić. Kto chce na 43. loterii wygrać, ten musi los do I klasy, przynoszący szczęście, mieć w kolekturze



A. WOLAŃSKA

Centrala, Warszawa, Nowy Świat 19. Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Ciągłe nie rozpoczyna się 19 października. Zamówienie zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192

Wycofanie ochotników z Hiszpanii staje się znów najaktualniejszym zagadnieniem

LONDYN. W londyńskich kołach politycznych twierdzą, że w związku z uspokojeniem ogólnej sytuacji europejskiej sekretarz londyńskiego komitetu nieinterwencji Hennigs uda się w najbliższym czasie do Hiszpanii aby przedłożyć obu walcącym stronom szczegóły wykonania planu wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii.

Jak wiadomo, plan ten został w zasadzie przyjęty zarówno przez narodowy rząd gen. Franco w Burgos jak i rząd republikański w Barcelonie. Projekt wysłania Hennigsa

do Hiszpanii został zaaprobowany przez wszystkie mocarstwa reprezentowane w londyńskim Komitecie nieinterwencji z wyjątkiem ZSRR.

„Times” pisze w notatce swej

go sprawozdawcy dyplomatycznego, że wejście w życie angielskiego planu wycofania ochotników cudzoziemskich walczących w Hiszpanii, wydaje się w obecnej chwili bardzo łatwe.

W Palestynie trup pada gęsto 70 zabitych w ciągu ostatniego tygodnia

LONDYN. Z Jerozolimy donoszą: Liczba zabitych partyzantów arabskich podczas krwawych wydarzeń w końcu ubiegłego tygodnia wynosi około 70. Najkrwawsze potyczki zostały

stoczone pod Tulcarem i Ramalą. W pobliżu tej ostatniej miejscowości odbyła się prawdziwa bitwa pomiędzy powstańcami a oddziałem wojsk angielskich,

które były wspierane przez samoloty.

Ogień angielskich karabinów maszynowych spowodował dotkliwie straty wśród Arabów.

Angielsko-amerykański układ handlowy wyrazem odprężenia w ogólnej sytuacji międzynarodowej

LONDYN. W związku z odprężeniem w ogólnej sytuacji międzynarodowej, w londyńskich kołach politycznych krąży wiadomości o zawarciu nowego układu handlowego pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Według tych wiadomości układ ma być podpisany w najbliższym czasie.

Układu było spowodowane na odprężeniem ogólnej sytuacji międzynarodowej.

W obecnej chwili panuje na-

strój optymistyczny. Omawiany jest również projekt wykozystania raportu gospodarczego b. premiera belgijskiego Van Zeelanda.

Marsz. i 3-krotny premier Rumunii zmarł w Bukareszcie

BUKARESZT. O północy zmarł tu, przeżywszy lat 79, marszałek Aleksander Averesco. Zmarły marszałek urodził się w Besarabii, pochodził z rodziny wieśniaczej. Zmarły był członkiem rady koronnej, w czasie wojny był generałem. W bogatym swym życiu po-

litycznym marszałek Averesco był 3-krotnie premierem. Założył on w swoim czasie rumuńską partię ludową.

Zarówno w czasie wojny jak i po wojnie marszałek Averesco cieszył się dużą popularnością w kraju.

Zwalnianie zmobilizowanych z szeregów armii włoskiej

RZYM. Agencja Stefani donosi, że roczniki 1910/1912, które nie dawno były powołane do szeregów, zostaną zwolnione po czynając od dn. 10 października.

W tym samym czasie rozpoczął się zwalnianie zmobilizowa-

nych trzech dywizji alpejskich, stany liczbowe których zostały podniesione do wysokości stanu wojennego.

Również z dniem 10 października zwolnieni zostaną oficerowie i szeregowi oddziałów obrony przeciwlotniczej, którzy zostali zmobilizowani w ciągu ostatnich tygodni.

Straszliwy wybuch w olejarni

MARSYLIA. Wczoraj rano nastąpił silny wybuch w olejarni na Boulevard Oddo. 50 osób odniosło rany.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn) WTOREK, DN. 4 X. 1938 R.
 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”
 6.35 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka baletowa. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Mam 13 lat”. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Przegląd aktu alności finansowo gospodarczych. 16.25 Koncert solistów. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Muzyka taneczna. 19.40 Koncert rozrywkowy. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Istota czystej sztuki ludowej. 22.15 Muzyka kameralna. 22.55 Przegląd prasy.

WARSZAWA II (Mokotów)
 14.00 Fragmenty z różnych symfonii
 15.00 1000 taktów muzyki. 15.40 Formy twórczości wielkich kompozytorów. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Polskie utwory fortepianowe. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni. 21.45 Od berzeżki do piosenki z filmu. 22.55 Dyryguje Piero Coppola.

się przewrócił! Potem nachylałem się, patrzę, to wcale nie on! Jakiś zupełnie obcy! Więc go od razu podniosłem i przeprosiłem za omyłkę.

— Ale potem uderzył go pan drugi raz! — przypomniał sędzia.

— Owszem... — westchnął pan Tupek — uderzyłem... — Za co?

— Z żalu, panie sędzio! Z żalu, że wszystko na marne poszło! Pięć złotych mnie wódka kosztowała, tyle zachodu i wszystko na nic! Obcy człowiek dostał, a swojej krzywdy nie pomściłem! Taka mnie złość wzięła o tę omówkę, że tego pana drugi raz rąbnąłem w oko, za co najmocniej przepraszam.

Napoleon Sądak.



Poszukiwania zaginionego samolotu

BERLIN. Poszukiwania samolotu komunikacyjnego, który zaginął na trasie Frankfurt — Mediolan, nie dały dotychczas rezultatu. Poszukiwania czynione są zarówno na terenie Niemiec jak i Szwajcarii. Istnieje słaba nadzieja na to, że samolot zostanie odnaleziony, a pasażerowie i załoga będą ocaleni.

K. RYLSKI

Tajemnica Czarnych Dam

SENSACYJNA POWIEŚĆ
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA
PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Seweryn Poradzki, słynny przedsiębiorca budowlany a poza tym znany kobieciarz zapoznaje w Warszawie tajemniczą kobietę, która oczarowała go swą urodą. Milioner zapomnia o swej żonie i dzieciach i pozwala wciągnąć się przez wrotne kobiecie do bandy przestępców, działającej pod przykrywką tajemniczego Bractwa Białych. Banda ma na swym sumieniu szereg morderstw, a gdy Poradzki pragnie po nieważnie wycofać się, zostaje przez nich porwany.

Herszi bandy znany architekt inżynier Hetman - Hetmański pragnie zgładzić Poradzkiego — napotyka jednak na opór Ireny, pięknej kobiety, której zadaniem jest właśnie zważyć szereg mężczyzn do zbrodniczej działalności. Wobec tego Hetmański wyszukał artystę Sławetę, który z wyglądu jest niezwykle podobny do Poradzkiego. Hetmański znał tajemnicę życia Sławety, a mianowicie: morderstwo, które ten popełnił i zataił; wobec tego począł go szantażować, chcąc zmusić go do odegrania roli „Poradzkiego”.

Sławeta zgodził się na propozycję Hetmańskiego, udał się do jego domu, gdzie dokładnie wystudiował rolę Seweryna Poradzkiego.

Pewnego dnia turyści w górach odnaleźli omdlałego Poradzkiego. Przeniesiono go do sanatorium, a z tamąd udał się do Warszawy.

Poradzki udał się do biura, gdzie porozumiewał się stale z Hetman - Hetmańskim.

Inspektor Puchała postanowił gruntownie zbadać sprawę Poradzkiego: powziął podejrzenie, że Poradzki symuluje i jest w znowie ze swoimi prześladowcami.

Podczas rozmowy z Poradzką, ustalił Puchała, że pospół będą usiłowali zbadać tajemnicę Poradzkiego.

Puchała zdołał ustalić, że Poradzki porozumiewa się z Hetman - Hetmańskim. W myśl jego instrukcji miała pani Halina wyjechać do Krynicy ale w przeddzień wyjazdu otrzymała list, pisany ręką Poradzkiego: a wysłany trzy dni temu z Hamburga.

Poradzka pokazała swemu „mężowi” list, który otrzymała z Hamburga. Sławeta zorientował się w groźbie sytuacji, która powstała i przyznał się, że kiedyś ten list napisał, ale zapewne wrzucono go do skrzynki z opóźnieniem.

„Poradzki” wykradł list z torby żony. Halina udała się do Puchały, by mu opowiedzieć o liście: przerażona, stwierdziła, że listu w torbie nie ma i chciała natychmiast zadzwonić do swego „męża”.

Ale inspektor Puchała zerwał się z miejsca; w jego umyśle zrodziła się nowa myśl, której dotąd nie miał. Myśl, która napeliła go grozą i przerażeniem.

Odsunął delikatnie dłoń Haliny, która sięgnęła po słuchawkę i powiedział:

— Czemu to pani przypuszcza, że mąż zabrał list?

— Jestem przekonana, że to on wyjął mi list z torby — nabiegła twarz jej krwią. — Teraz dopiero rozumiem, dlaczego nie opuszczał mnie ani na krok w mieszkaniu. Jakież to wszystko dziwne i... i... podejrzane. Panie inspektorze, czemu to nie pozwala mi pan telefonować do niego?

— Nie, to jest zupełnie niepotrzebne... — odrzekł Puchała, sam przerażony myślą, która zabłysła w jego głowie. — Jeśli pani jest przekonana, że to on zabrał list, nie należy o tym mówić... W każdym bądź razie nie powinna z nim pani rozmawiać na ten temat...

— Czemu to... — zdziwiła się Halina.

— Dlatego, że on będzie kłamać, zaprzeczy temu, że list zabrał. Zresztą, jeśli on ten list zabrał, na pewno go zniszczył albo spalił. Ale niech się pani uspokoi, niech pani wszystko szczegółowo opowie. Czy zna pani dokładnie treść tego listu?

— Tak, bo list ten zawierał kilka wierszy...

— Proszę, niech pani wszystko szczegółowo opowie.

Pani Halina opanowała z trudem swoje zmieszanie. Powtarza szczegółowo treść listu.

Inspektor Puchała notuje szczegółowo każde jej słowo.

Kiedy skończyła, zapytał:

— A z jaką datą list ten był pisany?

— Na liście nie było żadnej daty, ale na znaczku pocztowym była pieczętka z przed trzech dni...

— Czy jest pani pewna?

— Tak, jestem przekonana.

— I pieczętka była z Hamburga?

— Tak jest.

— Czy aby na pewno? Czy się pani nie myli?

— Na pewno.

— To świetnie, że pani tak szczegółowo pamięta. Teraz proszę mi opowiedzieć, jakie wrażenie list ten wywarł na jej mężu?

— W pierwszej chwili był przerażony. Drżał całym...

— Naprawdę?

— Tak jest.

— A po tym, powiada pani, przyznał się od razu, że sam ten list pisał...

— Tak jest, panie inspektorze.

— I poznał od razu swój charakter pisma?

— Tak, oczywiście.

— A czy widziała pani ostatnio podpis swego męża pod dokumentami? — zapytał nagle Puchała.

— Nie rozumiem tego pytania... Przecież to jest na pewno podpis mego małżonka...

— Tak, jestem również przekonany, że to jest list pisany ręką pani małżonka... Ale nie podpis tego... — przerwał nagle, jak gdyby bojąc się wypowiedzieć głośno swoją myśl.

— Nie rozumiem pana... — zmieszana się strasznie pani Halina.

— Zaraz, za chwilę zrozumie pani mnie na pewno... teraz, proszę mi powiedzieć...

— Słucham pana...

— Powiada pani, że wydawało się jej, że chciał zabrać ten list ze sobą?

— Tak, kilkakrotnie prosił mnie o to, bym mu dała ten list. Ale ja postanowiłam ten list pokazać panu, sądząc, że ułatwi to panu znalezienie tej czarnej damy...

— Dobrze pani sądziła, a postąpiła pani niesłusznie. Jeśli pani widziała, że on pragnie za wszelką cenę zabrać ten list, czemu go pani nie ukryła?

— Włożyłam go do torby, z którą się nie rozstawałam.

— W jaki więc sposób mógł on pani ten list wyjąć?

— Sama nie rozumiem, jak się to stało...

— Niech sobie pani przypomni.

— Właśnie, staram się przypomnieć sobie.

— Może pani zapomniała, niech sobie pani przypomni każdy szczegół. Czy nie było takiej chwili, gdy on pozostał sam z torbą?

— Ach, tak — rozjaśniła się nagle jej twarz.

— A więc przypomina sobie już pani?

— Tak, tak, było to wtedy, gdy ja wchodziłam do pokoju toaletowego.

— A czy wzięła pani wówczas ze sobą torbę?

— Nie, wtedy wyjął właśnie na pewno ten list. Puchała skrzywił się:

— A widzi pani, jak należy być ostrożnym... Ach, gdybym miał w swym ręku ten list. Ale nie przejmujemy się, nie rozpaczajmy. Może i lepiej, że się tak właśnie stało. Spróbuj porozumieć się z nim... Może opowie mi znacznie więcej aniżeli pani...

— Czy chce pan zadzwonić do mnie, do domu?

— Nie, pani mąż nie powinien oczekiwać mnie, nie powinien sądzić, że chcę się z nim porozumieć. Ale powinienem to uczynić w obecności pani...

Halina była przerażona tonem Puchały:

— Panie inspektorze, obawiam się...

— Czemu to?

— Może to spowodować nawrót choroby, zaskodzi mu to...

— Niech pani będzie spokojna, zdaje mi się, że jest zdrowszy od nas — powiedział z uśmiechem na ustach. — No, proszę, możemy pójść...

Obydwoje wstali. Puchała wydał polecenie dwóm wywiadowcom, by udali się natychmiast przed bramę Poradzkiego i obstawili ją z obydwu stron...

Wsiadł z panią Poradzką do taksówki i udał się do niej do domu, na Marszałkowską.

Po kilku chwilach byli już na miejscu.

Puchała rozkazał wywiadowcom czekać na dole. Puchała poszedł z Haliną na górę, przed wejściem do mieszkania sprawdził czy ma ze sobą w kieszeni rewolwer...

Jakież było jego zdziwienie i przerażenie, gdy dowiedział się, że pana „Seweryna Poradzkiego” nie ma w domu.

— Gdzie jest pan? — spytała zdziwiona Halina służącą.

— Pan wyszedł już dawno. Może pół godziny temu.

— Do biura?

— Nie wiem.

— A co ze sobą zabrał? — pyta z kolef Puchała.

— Zdaje się, że tylko teke.

— Więcej nic.

— Nie.

— Czy zostawił jakiej polecenie?

— Żadne.

Pani Halina dzwoni do biura. Tam dowiada się, że pana szefa jeszcze nie było.

Pani Halina jest wzburzona i powtarza raz po raz:

— Sewerynie, Sewerynie...

Puchała usiadł spokojnie w gabinecie Poradzkiego. Otwierał jedną szufladę po drugiej, szukając czegoś.

Po kilku godzinach, gdy „Poradzkiego” nie zastano ani w biurze, ani w domu, porozumiał się Puchała ze swą władzą przełożoną i wydał polecenie wszczęcia poszukiwań za zaginionym. Cała policja, Urząd Śledczy jest na nogach, a gdy minęło jeszcze kilka godzin i „Poradzki” nie wracał, odezwał się do zrozpaczonej pani Haliny:

— Kochana pani Poradzka...

Spojrzała na niego zaskazanymi oczyma.

— Kochana pani Poradzka — cedi Puchała każde słowo. — Niech to panią nie przeraża, ale sądzę, że on już nie powróci... Zresztą, miałem takie przecucie, gdyśmy tutaj tylko przybyli...

A gdy pani Halina — wybuchła spazmatycznym płaczem, opowiedział Puchała:

— Niech pani nie płacze, pani Halino... Tajemnica wyjaśniła się, ten który zginął, nie jest pani mężem... (Dalszy ciąg jutro).

WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera
wywiadu francuskiego

Francuski Drugi Oddział dowiedział się, że Niemcy kupili dwa hotele w Saint - Sebastian i obsadzili je swoimi ludźmi. Przypuszczając, że są to gniazda szpiegowskie, Drugi Oddział wysłał do Saint Sebastian p. Bruneta, który zgłosił się do hotelu „Mercedes” zaopatrzonego w listy polecające.

17.

Przejrzawszy moje listy polecające, natychmiast mnie przyjął, oświadczył:

— Nazywa się pan Karol, jak wynika to z pańskich papierów. Od teraz będzie się pan nazywał Carlo.

— Do usług, panie dyrektorze.

— Do pańskich obowiązków będzie należało obserwować służbę. Pragnę bowiem, aby wszystko było tutaj w najlepszym porządku. Musi pan wiedzieć, że nasi goście rekrutują się z wszystkich narodowości.

Przed wszystkim zależy mi na tym, aby goście francuscy byli możliwie najlepiej traktowani.

Na tym skończyła się nasza rozmowa. Gdy mnie przyjęto do pracy w hotelu nie było jeszcze wiele gości.

Ale jak tylko minęła panika, jak tylko Francuzi odnieśli zwycięstwo nad Marną i niektórzy ministrowie zamierzali wrócić do Paryża, cała banda, która znajduje się w cieniu ministrów, krąży wokół nich i żyje z nich gorączkowo, zaczęła czepać z uciech życia.

Ponieważ można było bardzo łatwo przedostać się przez granicę, wszyscy ci mili ludzie woleli spędzać czas w Saint Sebastian i tu bawić się do białego rana, niż przebywać w ponurym i nie wesołym Bordeaux.

Zaraz też zaroiło się również

i w naszym hotelu. Restauracja była co wieczór wypełniona po brzegi, wszystkie gabinety były zajęte, wino lało się strumieniem i wrzaski trwały do świtu. Wkrótce te skromne zabawy przeobraziły się w dzikie orgie, podczas których dochodziło nawet do awantur. Pewnego razu doszło do bójki i musieliśmy wezwać policję, która sprawę dyskretnie zatuszowała.

Po tej awanturze dyrektor wezwał mnie do siebie i oświadczył:

— Muszę panu otwarcie powiedzieć, że nie zawiodłem się na panu. Doskonale wywiązuje się pan ze swoich obowiązków i z tego względu powierzę panu obserwację nad dancin-giem.

W ten sposób osiągnąłem „rangę” generalnego obserwatora. Ale przy tym i ja byłem obserwowany. Miałem okazję przekonać się o tym poprzedniego wieczoru. Gdy wszedłem do pokoju i otworzyłem szafę, od razu stwierdziłem, że wszystko w niej zostało przewrócone do góry nogami. Ten, kto przeprowadzał rewizję w pokoju, starał się nawet wszystko ułożyć w porządku uczynił to jednak tak

niechętnie, że nawet mniej bystry obserwator, od razu by dostrzegł, że ktoś grzebał w jego rzeczach.

— Psiakość; trzeba się mied na uwadze! — pomyślałem i postanowiłem włączyć automa-tyczny aparat fotograficzny, u-nieszczony w termosie, który by mi pozwolił poznać tajemnicę-czego gościa, odwiedzającego mnie podczas mojej nieobecności.

Mianowanie mnie generalnym obserwatorem było mi na rękę. Mogłem bowiem bez przeszkód obserwować nie tylko personel hotelowy, ale i przebywających gości. Zauważyłem wśród nich wielu wysokich urzędników francuskich jak i polityków, którzy przyjeżdżali do Saint Sebastian, aby spędzić tutaj kilka wesołych dni. Jedni przyjeżdżali ze swoimi kobietami, inni sądzili, że tutaj znajdą „bratnie dusze”. Do rzadkości należeli ci, którzy przybywali ze swoimi żonami.

Goście ci szastali pieniędzmi i upijali się do nieprzytomności.

— Czy jest możliwe, aby ci panowie mogli trzymać język za zębami i nie zdradzać tajem-

nic państwowych, gdy są upici i znajdują się w objęciach pięknych kobiet? — pomyślałem z rozgorączkaniem.

Od kilku wieczorów zwracałem uwagę na jedną z tych kobiet. Była to piękna brunetka Gertruda Frosch, która podawała się za Austriaczkę i życzyła sobie, aby nazywano ją Wandą.

Z zapalem nowicjuszek rwała się ona do pracy. Jak tylko zauważyła gościa z czerwoną kokardką w butonierce — po tym poznawano wysoko postawione osobistości z Paryża, — uroczono się do niego uśmiechała i starała się go zwabić.

Poza tym była ona w zżyłej przyjaźni w pewnym czterdziestoletnim Francuzem, który wskutek zajmowanego przez siebie stanowiska nie poszedł na front. Był to kierownik departamentu w jednym z ministerstw, które stało w ścisłym kontakcie z obroną Narodową. Jego mość ten, jak później ustaliliśmy był nie tylko bardzo hojny wobec Wandy i obсыpywał ją podarunkami, ale również niejednokrotnie nie umiał trzymać języka za zębami i zdradzał jej nasze tajemnice.

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

WTOREK

4

Październik

Franciszka z Aey-
zu.
Słowański: Braty-
sława.
Słowa wch. 5.40,
zach. 17.9.
Księżyc wch.
14.49, zach. 0.8.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1876. Król Batory na Sejmie toruńskim zapowiada tolerancję stanom pruskim.

1741. Urodził się poeta Franciszek Karpiński.

1790. Zmarł Jan Dekert prezydent m. Warszawy, twórca mieszczanstwa.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Na św. Franciszka
Chłop już w polu nic nie zyska.

RADY PRAKTYCZNE:

Ziółka lagodzące ból: Koper, Mak polny, Mak ogrodowy, Salata.

CIEKAWY WIADOMOSCI:

W Mandżurii i Szanghaju żyje około 4000 Polaków.

Narodowy Park Amerykański w Yeuowstone posiada przeszło 10 tysięcy geizerów, czyli fródel gorących, wyrzucających co pewien czas strumienie wrzącej wody.

Poradnia życiowa Rolf Nelsona

K.L.Z. 152. — Syn Pani ukradł zegarek i zastawił go w lombardzie. Za otrzymane pieniądze bawił się piłką. Kwit z lombardu ma w portfelu Powinna Pani mu ten kwit wyjąć, wykupić zegarek i postawić go przed faktem dokonany. Chłopak będzie się czuł upokorzony i przyrzeknie poprawę. Musi Pani go jednak krótko i ostro trzymać, chłopak o złych namiętnościach. Ojciec dla niego jest zbyt łagodny, na wszystko pozwala. Pani powinna zatem objąć rolę ojca.

„Małżeńskie auta”

cieszą się olbrzymim powodzeniem w Stanach Zjednoczonych

W Ameryce coraz większym wzięciem cieszą się tak zwane małżeńskie auta. W Nowym Jorku, Chicago i innych wielkich miastach udają się młode ładne kobiety, które pragną wyjść za mąż, do magazynów z samochodami, wybierając najelegantszy wóz i udają się na łowy. Przy tym nie placą one za auto, ponieważ nie mają pieniędzy. Ich kapitałem jest ich ładna buzia, smukłe nogi i piękna budowa ciała.

Większość z tych kobiet pracuje zawodowo. Żyje z tego co zarabiają, a zarabiają jednak nie zbyt dużo i żyją bardzo skromnie. Mimo to ubierają się ładnie i doskonale się prezentują. Wszystkie mają przy tym jedno pragnienie: zdobyć bogatego męża.

Jest to przy tym warunek magazynu, w którym biorą auto. Musi ona zgodzić się na podpisaną umowę cały swój wolny czas poświęcić temu zadaniu. Musi w niedzielę i święta i w południe udawać się z wozem tam, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa zawrze znajomość z mężczyzną, który będzie gotów ożenić się z nią.

Może przy tym tak długo jechać wozem aż straci on na elegancji i wówczas dostaje do swego rozporządzenia drugą maszynę. Gdy w ciągu sześciu miesięcy nie uda się jej złowić męża, zabiera się jej samochód, a przy tym nie płaci za niego ani centa. Musi tylko zwrócić

za wydatki związane z kupnem benzyny i smarów, splacając to w drobnych ratach. Gdy zaś udaje się jej wyjść za mąż, musi postarać się o to, aby mąż nabył wóz, jaki jej wypożyczono. Interes coraz bardziej się rozwija i na szosach widać coraz więcej eleganckich wozów z ładnymi kobietami, które cychają na mężów. I wielu mężczyzn wpada w nastawione na nich sidła, zawiera znajomość z kobietą z autem i żeni się z nią. Po ślubie piękna kobieta, która nie chce rozstać się ze swym autem, powiada mężowi, że nie jest on opłacony i prosi go, aby uiszczył rachunek. Mąż ciska się nieco, ale w końcu płaci.

Przed wszystkim dają się na brać zamożni ludzie, którzy placą za auto, zatrzymując wóz i żonę. Milionerzy zaś w wyjątkowych tylko wypadkach postępują w ten sposób. Większość bowiem bogatych mężczyzn woli stracić żonę niż płacić za jej samochód i rozwodzi się z nią. W samym Chicago notuje się z tego powodu przeciętnie 14 rozwodów miesięcznie. Ten stan rzeczy nie przeraża jednak młodych kobiet, które w dalszym ciągu polują na mężów.

Ostatnio gazety amerykańskie doniosły o niezwykle komycznym wypadku. Podają na

pierwszej stronie fotografie młodej, pięknej maszynistki, która przez elegancki samochód nie należący do niej, wyszła za mąż. Jej mężem był główny dyrektor wielkiej fabryki samochodów. Zakochał się w maszynistce, gdy pędziła w wozie po swoje, dogonił ją, ożenił się z nią i zapłacił za jej wóz, który był najnowszym modelem wypuszczonym przez jego fabrykę.

Tym razem jednak młoda kobieta zażądała rozwodu. Na rozprawie sądowej zaznaczyła, że mąż nie zakochał się w niej, lecz w samochodzie, dzięki któremu go poznała.

Sąd po przeprowadzeniu dowodu prawdy udzielił jej rozwodu.

Dyrektor pocieszył się tym, że sprawa ta jest doskonałą reklamą dla samochodów jego fabryki. Nie omylił się, ponieważ popyt na te maszyny ostatnio wzrósł.



GIEŁDA

WALUTY
Dolar 530, Fr. franc. 14.39, Fr. szwa. 120.55, Funt ang. 25.60, Paryż 14.45, Sztokholm 132.70, Szwajcaria 121.

DEWIZY
Belgia 90, Holandia 290, Londyn 25.70, N. Jonk. kabeł 533, Paryż 14.45, Sztokholm 132.70, Szwajcaria 121.

PAPIERY PROCENTOWE
Dolarówka 42, 3 pr. inwest. I kw. 84, II kw. 85, 4 pr. konsolid. 68, 4 i pół proc. poś. wew. 64.75, Konwers. 68, Kolejowa 67, 4 i pół pr. LZW 64.50, 5 pr. LZW 1933 r. 74.50.

AKCJE
B. Polski 126, Warsz. Cukier 3330, Warsz. Węgiel 35.50, Lilpop 89, Modrzejów 19.25, Ostrowiec 64, Rudzki 11.50, Starachowice 45.50.

UPAŁY! Sukienka Ci się zniszczyła pod pachami

Ręce masz wilgotne? Nogi Ci się począ? Nie martw się i stosuj „DINOL” — płyn przy poceniu pach — proszek przy poceniu nóg

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Kłopoty podlotka

P. IALCZKA pisze w przemilczym liście:
„Złoty, kochany Panie Redaktorze, mam ogromne smutnienie przez Zbycha, o którym teraz stale myślę i którego nie mogę zapomnieć. Pożnałam go w ubiegłym roku na letnisku w Konstancinie.
Od pierwszej chwili poczułam do niego sympatię, ale i ja nie byłam mu obojętna, bo stale przyjeżdżał do mnie. A wtedy jak na złość zjeżdżało się pełno przyjaciółek mojej kuzynki, które wprost szalały za Zbychem i koniecznie chciały mi go zabrać. A ja musiałam jeszcze „słodko” uśmiechać się, udawać, że jestem zadowolona, choć w myśli je zawsze wysyłałam do stu tysięcy diabłów. Ale Zbych stał się przy mnie i mówił, że kocha tylko Laleczkę.
Pewnej niedzieli przyjechał w towarzystwie starszego pana inżyniera Zyzia, który zaczął się przystawiać do mojej kuzynki Joli. Pewnego razu przyjechał bez Zbycha, który rzekomo nie mógł przyjechać. Nie uwierzyłam mu. Zamknęłam się w pokoju i płakałam.
Gdy mi się płacz sprzyrzył, poszłam do ogrodu i usłyszałam, jak Zyzio oświadczył się Joli. Wtem nadzła Janka i odwołała Jolę do telefonu. Zaledwie Jola odeszła, Zyzio, jak każdy mężczyzna natychmiast zmienił kierunek uczuć i już flirtował z Janką. Wytrzymałam tego dłużej nie mogłam, wyszłam z ukrycia i za nuciłam na głos, by oboje słyszeli: „Dziewczyno, nie chodź do lasu zrywać bzu i nie wierz chłopu, jako psu”.
Po tym co tuh pobiegłam do Joli i wszystko jej opowiedziałam. Nie

chciała mi wierzyć. Dopiero, gdy jej powiedziałam „żebyś tak zechciała”, uwierzyła.
Oj, co się wówczas działo. Zyzio był na mnie wściekły i powiedział, że gdyby był moim ojcem, toby mi wywalł sto porządnych batów.
Po kilku dniach przyjechał Zbych i mówił, że za mną bardzo tęsknił. Ale nie wierzyłam mu już, jak żadne mu mężczyźnie. Mój kuzyn Władek już dziś się kocha w dziesiątej pannie, zawsze każdej mówi, że jest pierwsza, jedyna, i że będzie kochał ją do śmierci. Nagle dostaje list od Zbycha, że idzie na manewry. Ale to było kłamstwo. Bo w tym czasie widziałam go dwa razy w cukierni. To też kiedyś mi po tym opowiedział o tych manewrach, powiedziałam: „Tak, piękne manewry po cukierniach z pannami”.
Zbycho pogniwał się, ale nie na długo. Po tygodniu powrócił, bo tęsknił za Laleczką. Ale teraz już wciąż się sprzecaliśmy, bo od Zyzia dowiedziałam się, że Zbych ma narzeczoną, z którą się przyjaźnił, gdy jeszcze był podchorążym. Zbych temu zaprzeczał, ale jednak rzadziej się ze mną spotykał.
Aż tu kiedyś do mnie wpadał Zyzio i mówił: „Szykujcie się na wesela — Zbych się żeni”. Od razu pobiegłam do Haliny i rozplakałam się. Halna pocieszała mnie, jak mogła, ale w końcu też się rozplakała. Obie płakałyśmy: ja nad moją podeptaną miłością, a Halna, bo przecież Tadek, którego ona kocha, może z nią tak samo postąpić. W końcu Halna powiedziała, że gdyby był na świecie kraj, w którym mężczyzna nie ma, pojechałbyśmy tam obie. Lecz mi na głę przyszyły na myśl słowa Fredry:
Och, wy mężczyźni, piekło wazrodziło lecz nie ma kraju gdzieby was nie było.”

Szczęśliwa rodzina

Na wyspie Guernsey mieszka poważna rodzina Kinnersleyów w której od kilku stuleci rozdzielili się sami mężczyźni. Ostatnio pierwszy raz od pięciuset lat przyszła w tej rodzinie na świat córka.
W chrzcinach tego dziecka, które odbyły się w dniu imienin matki, wzięła udział wielka część mieszkańców wyspy. Na przyjęciu wydanym w domu rodziców po chrzcinach zebrali się najwybitniejsze osobistości wyspy. Pierwszy toast wygłosił gubernator wyspy, który zaznaczył między innymi, że ostatnia dziewczynka w rodzinie Kinnersleyów przyszła na świat przed 500 laty i była wychowywana na dworze króla angielskiego. Od tego czasu w rodzinie tym przychodzili na świat tylko mężczyźni, z których wielu było żołnierzami i lekarzami.
Wiadomość o narodzeniu się córki w rodzinie Kinnersleyów, bardzo lubianej rodziny, wywołała wielką radość na całej wyspie. Babka dziewczynki była tak oszołomiona tą radosną nowiną, że na pewien czas straciła mowę.

ZADAMY POWSZECHNYCH ŚWIADCZEŃ NA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!

Zdobywcy sławy i majątku

Z jednej strony gnala ich żądza nieczylnych przygód, z drugiej zaś — nadzieja zdobycia bogactw. Połączyły ambicje rycerskie z czysto kupiecką fantazją i położyły fundamenty pod nowoczesną gospodarkę. Zmieniły się jednak stosunki, skończyła się legenda kupca-rycerza, a miejsce jego zajął kupiec w wydaniu codziennym taki jakim go widzimy dzisiaj, ze wszystkimi wadami i talentami.
Dziś młody, a przedsiębiorczy człowiek, nie zapominający o pracy dnia powszedniego, pamięta również o zapotrzebowaniu się w los loteryjny. Wie on o tym, że już rozpoczynające się 19 b. m. ciągnięcie pierwszej klasy czterdziestej trzeciej Loterii Klasowej może mu przynieść środki do zdobycia sławy i majątku.

Zdobycy sławy i majątku

W pewnym okresie historycznym zaczęły zanikać romanse, opisujące dzieje błędnych rycerzy, pojawiły się natomiast opowieści o bohaterach ze sfery mieszczańskiej. Taka jest właśnie opowieść o Robinsonie Croscoe. Bohaterowie ci, to młodzi ludzie którzy wyruszyli za ocean w poszukiwaniu przygód, wędrowali do krajów, zamieszkałych przez ludy dzikie, aby tam właśnie urządzić sobie nowe życie. Opowieści te były poniekąd odbiciem rzeczywistości gdyż w związku z rozwojem handlu po odkryciu nowych dróg morskich i nowych krajów wyposażonych w bogactwa naturalne wyruszyli w świat ludzie młodzi pełni zapału i przedsiębiorczości, dokonywali bohaterkich czynów i powracali do rodzinnych pieleszy, syści sławy i złota.

2 x dziennie 1 grosz
MYDEŁKO DO ZĘBÓW
CHERRY
O NIEZRÓWNYM SMAKU

Na małej wokandzie...

Niesamowity gość

czyli „Bójka z duchem”

(A. E.). Ostatni raz mówię do pana po dobroci, panie Cudnykwiat — zrozil pan Teofil Zonenszajn — a jutro jeżeli nie otrzymam moich dziesięciu złotych, to zacznę działać energicznie.
Zgodnie z zapowiedzią, pan Zonenszajn przybył nazajutrz po swoje pieniądze uzbrojony w ciężką palkę. Oczom jego przedstawił się jednak niecodzienny widok.
Mianowicie na łóżku leżały zwłoki pana Cudnegokwiata przykryte prześcieradłem, a brat jego siedział na krześle, szepcząc modlitwy.
— Kiedy to się stało? — spytał wstrząśnięty pan Zonenszajn.
— Tej nocy. Już pan nie odbierasz swoich dziesięciu złotych.
— Nie żal mi pieniędzy — westchnął pan Zonenszajn. — Jego mi żal, że umarł. Pięćdziesiąt lat miał! Takie młode drzewo! Masz pan tu dziesięć złotych i kup pan dla niego pachnące kwiaty.
Gdy pan Zonenszajn opuścił mieszkanie, zmarły otworzył oczy i usiadł. Nie cieszył się jednak dobrze odegraną komedią. Przeciwnie, grzył go wyrzut

sumienia, że nabrał tak porządnego człowieka.
Wieczorem, gdy pan Zonenszajn spożywał kolację, drzwi się otworzyły i ukazał się w nich pan Cudnykwiat z gotówką w ręku.
— Panie Zonenszajn — zaczął.
Pan Zonenszajn z zielniał.
— Cóż... — szepnął. — Nic nie mów...
— Ja chcę panu...
— Niech pan nie nie chce. Co pan może ode mnie chcieć? Idź pan do domu. Jak nieboszczyk wyznał, to powinien spokojnie leżeć.
— Ale ja panu muszę...
— Nie! Nie! To w ogóle nie wypada dla porządnego nieboszczyka kręcić się po mieście!
Pan Cudnykwiat ruszył naprzód.
— Panie Zonenszajn kochany...
Ale przerażony pan Zonenszajn chwycił talerz i cisnął nim z całej siły w niesamowitego gościa.
Na rozprawę przybył pan Cudnykwiat i obandażowaną głową. Ponieważ jednak wziął całą winę na siebie i wydał o panu Zonenszajnie jak najlenszą opinię, przeto wyrok zapadł imnie winniący.

z wyrzutem.

„Przeżywam z wami tę radosną chwilę”

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej w Spale

P. Prezydent Rzeczypospolitej opuścił w niedzielę popołudniu Warszawę, udając się samochodem w towarzystwie świty do swej rezydencji w Spale. Po drodze ludność miasteczka i wsi, leżących wzdłuż szosy Warszawa — Spala, dowiedziawszy się o przejeździe P. Prezydenta R. P. wyległa tłumnie i zgotowała Panu Prezydentowi samorządną żywiolową owację, manifestując swą głęboką wdzięczność w tej historycznej chwili powrotu prastarej dzielnicy piastowskiej do Macierzy.

W Spale, koło pałacu, zgromadziły się olbrzymie tłumy okolicznych mieszkańców, witaając owacyjnie Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej Polskiej.

W imieniu zgromadzonych przemówił wzruszony jeden z miejscowych obywateli, składając najgłębszy hołd i wdzięczność Panu Prezydentowi i wznosząc gromki okrzyk na Jego cześć, podchwycony z entuzjazmem przez tłumy ludności.

P. Prezydent Rzeczypospolitej serdecznie podziękował za słowa doń skierowane i powiedział:

„Przeżywam razem z wami tę radosną chwilę. Cieszę się z całej duszy razem ze wszystkimi i czuję to, co odczuwa serce każdego z was”.

W wyniku eksplozji 14 osób zostało zabitych. Wojsko czeskie zerwało tory, prowadzące od granicy węgierskiej wgląd Czechosłowacji.

Prasa europejska o przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego do Polski

Prasa europejska w sposób obiektywny podaje wiadomości o przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego do Polski, ograniczając się prawie że wyłącznie do podania faktów.

Wczorajsze popołudniowe pisma paryskie zamieściły na pierwszych stronach wiadomości o wkroczeniu wojsk polskich do Cieszyna, opatrzone fotografiami.

Wysadzenie w powietrze stacji kolejowej

BUDAPESZT. Jak donosi węgierska agencja telegraficzna wysadzono wczoraj przed południem w powietrze położoną na terytorium czeskim stację kolejową Tornallya.

W wyniku eksplozji 14 osób zostało zabitych. Wojsko czeskie zerwało tory, prowadzące od granicy węgierskiej wgląd Czechosłowacji.

Francja pójdzie za Anglią i podpisze deklarację z Hitlerem?

LONDYN. Cała angielska prasa postawiona jest na nutę najbardziej optymistycznych nadziei pokojowych. Gazety patrząc w przyszłość dopatrują się już daleko idących skutków z racji osiągniętych w Monachium porozumień.

Przed wszystkim wyrażane są przekonania, że Francja pójdzie w ślad za W. Brytanią i że w najbliższym już czasie pomiędzy nią a Niemcami nastąpi

zbliżenie, którego wyrazem będzie deklaracja podobna do wspólnej deklaracji premiera Chamberlaina i kanclerza Hitlera.

Na odcinku śródziemnomorskim spodziewane są pewne rezultaty i wielkie nadzieje przywiązane są do spotkania Chamberlaina z Mussolinim w czasie podróży wypoczynkowej premiera na morzu Śródziemnym.

Tym wszystkim nadziejom dał również wyraz król Jerzy 6ty w orędziu do narodu, ogłoszonym wieczorem:

„Po wspaniałych wysiłkach premiera w ciągu tych ostatnich dni żywię gorącą nadzieję, że nowa era przyjaźni zaświta między narodami świata”.

Dymisja rządu czeskiego?

PRAGA. Cała prasa czeska donosi, że ostatnie wydarzenia spowodują niewątpliwie w najbliższym czasie rekonstrukcję gabinetu gen. Syrovego jeżeli nie dymisję obecnego rządu, powołanego do życia w okolicznościach nazwycząnych.

W czeskich kołach politycznych mówi się, że nowy gabinet będzie utworzony nie na zasadzie klucza partyjnego, jakkolwiek stronictwa polityczne będą w nim reprezentowane, delegując po jednym przedstawicieli

Przedstawicielami stronictw mają być ludzie nowi, nie skompromitowani dotychczas w polityce i mogący liczyć na zaufanie społeczeństwa.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego?

LONDYN. Redaktor „Press Association” twierdzi, że w razie gdyby Chamberlain napotkał w Izbie Gmin na silną opozycję, to zdecydowałby się na rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

Wybory te odbyłyby się pod hasłem ratyfikacji układów monachijskich i stałyby się prawdziwym plebiscytem za utrwaleciem pokoju.

Okupacja strefy Nr 2 przez oddziały wojsk niemieckich

BERLIN. Naczelny dowództwo armii niemieckiej komunikuje: wojska niemieckie pod dowództwem gen. von Bocka przekroczyły wczoraj o godz. 13.00 dawną granicę czesko-niemiecką w m. Oberlausitz pod Rumburkiem i Friedlandem, rozpoczynając okupację strefy nr. 2.

Grupa gen. Rittera przekroczyła Moldawę o godz. 13.00.

Frontem do Morza!

Otwarcie sanktuarium pamiątek po ś. p. Marszałku Piłsudskim

W 24-tą rocznicę Czynu Legionowego odbyła się w Kielcach, w mieście pierwszych walk Komendanta, wielka uroczystość z okazji poświęcenia i otwarcia sanktuarium pamiątek po Marszałku Piłsudskim i odsłonięcia pomnika Legionów.

Na uroczystość przybył inspektor Armii gen. Sosnkowski jako przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Smigłego Rydza, komendant główny Zw. Leg. minister płk. Ulrych, prezes N.I.K.

Po uroczystym posiedzeniu

rady miejskiej, zwołanym dla zmanifestowania radości z powrotu powrotu do macierzy Śląska za Olzą, prezydent miasta Artwiński w otoczeniu rady miejskiej i przedstawicieli władz chlebem i solą witał przedstawiciela P. Prezydenta R. P. i Marszałka Smigłego Rydza w osobie inspektora Armii gen. Sosnkowskiego, wygłaszając krótkie serdeczne przemówienie powitalne.

Po nabożeństwie odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie sanktuarium Wielkiego Marszałka.

O 12.00 na Pl. Czynu Legionowego odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Legionów. Z kolei odbyła się defilada.

Depesza p. min. Kasprzyckiego na uroczystości legionowe w Kielcach

Z okazji uroczystości legionowych w Kielcach w dn. 2.10. b. r. p. minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki przesłał na ręce p. wojewody kieleckiego, dr. Władysława Dziadosza, depeszę treści następującej:

„Zajęcia służbowe zatrzymują mnie w Warszawie, nie mogę więc być w

Kielcach i przeżył bezpośrednio z wami tych głębokich wzruszeń, jakich doznacie, upamiętniając czyn legionowy.

Łączę się sercem ze wszystkimi, którzy dziś właśnie składają hołd gen. Sosnkowskiemu Komendantowi i Wodza zjednoczonego Narodu.

Kasprzycki, general dywizji.

Odezwa Naczelnego Wodza do ludności Zaolzańskiej

Na terenach Śląska Zaolzańskiego, zajmowanych przez wojsko polskie, rozplakatowana została następująca odezwa Naczelnego Wodza:

Obywatele! Wracacie do Polski, która zawsze była waszą najdroższą Ojczyzną i nigdy o was nie zapomniała. Z dumą patrzyliśmy na hart i nieugiętą wolę, z

jaką zmanifestowaliście waszą niewzruszoną polskością. Dziś serce całego Narodu jest przy was. Jesteście dla waszego patriotyzmu. Zolnierze polski przychodzicie do was jako herold nowej epoki, jako przedstawiciel siły i majestatu Rzeczypospolitej i jako gwarant przyszłego spokojnego i godnego życia.

Edward Smigły-Rydz
Marszałek Polski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
Warszawa, 2 października 1938 r.

Prez. Benesz poda się do dymisji?

W dniu niedzielnym obiegła Pragę wiadomość, że prezydent republiki Benesz ponownie zgłosił swą dymisję.

Pogłoska ta kursuje uparczywie w kołach politycznych. Do chwili obecnej trudno jest sprawdzić jej wiarygodność.

Porozumienie w sprawie kolonii między Chamberlainem a Hitlerem

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Referee” twierdzi, że między premierem Chamberlainem a kanclerzem Hitlerem osiągnięte zostało wstępne porozumienie ustne w kwestii kolonialnej.

Chamberlain przyrzekł Hitlerowi, że w niedalekiej przyszłości rząd angielski zwoła konferencję mocarstw kolonialnych z udziałem Anglii, Francji, Holandii, Portugalii, Belgii

i Włoch celem przedyskutowania sprawy zaspokojenia niemieckich pretensji kolonialnych. Wszystkie wspomniane mocarstwa zrzekłyby się części swych terytoriów kolonialnych,

które oddanoby Niemcom. Ze swej strony Hitler dał zobowiązanie, że kwestia kolonialna nie może się stać powodem konfliktu między Niemcami i Anglią.

Pieśń zwycięstwa rozbrzmiewa w całym kraju

Cała Polska, jak długa i szeroka od najdalszych zakątków południowych rubieży aż do fal Bałtyku i od granic zachodnich do najdalej wysuniętych placówek K.O.P. na wschodzie, rozbrzmiewa od soboty pieśnią zwycięstwa.

Na wiadomość o powrocie Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, mieszkańcy miast, miasteczek, osiedli i wsi tłumnie gromadzili się, by dać wyraz swej niezmiernie radości z powrotu do macierzy wieloletniej krzywdy.

Odbywały się uroczyste posiedzenia zarządów gmin miejskich i wiejskich oraz rad miejskich, na których zapadały rezolucje, wyrażające uczucia radości oraz hołdu i wdzięczności Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Marszałkowi Smigłemu Rydzowi i Rządowi Rzeczypospolitej za wspaniały triumf, osiągnięty dzięki męskiej i nieugiętej postawie władz Rzeczypospolitej i niezłomnej woli zwycięstwa całego Narodu.

Wiadomości sportowe

SENSACJE LIGOWE
Ubiegła niedziela obfitowała w sensacje ligowe. I tak Polonia pokonała Warszawiankę 5:2, Cracovia pokonała Wisłę 2:1, Warta rozgromiła Ruch 6:0, AKS wygrał z Smigłym 7:1 a ŁKS wygrał z Pogonią 3:0.

Łódzkiej Union Touring wygrał ze „Śląskiem” 3:0, a Garbarnia pokonała PKS 4:1.

W Warszawie znakomita dy skobolka Cejzikowa ustanowiła rekord światowy w rzucie oburącz, osiągając 71 mtr. 0.1 cm.

W meczach o wejście do Li-



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU



Było to wiosną 1914 roku. Pewnego dnia Wanda Biernacka obudziwszy się z rana stwierdziła z przerażeniem, że jej męża, Józefa nie ma w domu. Wszczęła energiczne poszukiwania, które nie dały żadnego wyniku. Józef znikł jak kamień w wodzie.

W tym czasie Wanda spotkała swego dawnego adoratora, Jana Siwka, który od czasu jej zamążpójścia unikał jej, chcąc w ten sposób o niej zapomnieć. Ale obecnie gdy ją spotkał, w sercu jego odżyła z dawną siłą miłość do Wandy.

Pewnego dnia w prasie pojawiła się wiadomość, że w lesie wawerskim znaleziono zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny. Wanda udała się do prokuratorium i stwierdziła, że to zwłoki jej męża. W drodze powrotnej z prokuratorium zrodziło się w jej umyśle podejrzenie, że Jan jest zabójcą Józefa. Totem gdy podczas przesłuchania zapytano ją, czy ktoś nie odgrażał się mężowi z jej powodu i czy nie był o nią zazdrosny, Wanda została wyrażona z równowagi tym pytaniem.

To wydawało się podejrzenie sędziemu śledczemu, który przypisał ją do muru, zmusił do podania nazwiska i adresu Jana.

Jana Siwka sprowadzono do urzędu śledczego. Podczas przesłuchania sędzia śledczy nabral przekonania, że Jan jest zabójcą Józefa Biernackiego i kazał go aresztować.

Józef Biernacki nie został jednak zabity. Zakochał się w młodej Niemce Marcie Schultz i uciekł z nią do Kalisza, gdzie prowadził szczęśliwy i spokojny żywot aż do dnia, w którym stwierdził, że Marta go zdradza. Między kochankami doszło wówczas do awantury, w wyniku której Marta porzuciła go.

Józef zamierzał wrócić do Warszawy, ale tymczasem wybuchła wojna i Niemcy wkroczyli do Kalisza, urządzając pogrom i dziesiątkując bezbrozną ludność. Również i Józef został ranny i dostał się do mieszkania cieśli Marcinkowskiego, gdzie przeżył kilka strasznych dni pełnych zgrozy.

Pewnego wieczoru do mieszkania cieśli wtargnęli ulani z oficerem na czele, który kazał zakut wszystkich w kajdany.

Ułani natychmiast przystąpili do wykonania rozkazu. Rzucili się na obecnych w pokoju, wykreślił im ręce do tyłu i zakuli w kajdany.

Gdy jeden z ulanów rzucił się na dziewczynę o długich warkoczach, oficer ryknął:

— Pozostawić ją w spokoju! Czy słyszałeś co się do ciebie mówi!?

Stara Marcinkowska zaczęła szpamatycznie szlochać.

To zniecierpliwio oficera, który zbliżywszy się do niej, krzyknął groźnie:

— Nie płakać! Milczeć, do stu piorunów! Kto puści parę z ust, ten z miejsca będzie zabity! Wprowadzić ich! Zaprowadzić do koszar! Nauczę moresu tych rosyjskich szpiegów! No, wynosić się!

Cieśla Marcinkowski nie ruszał się z miejsca. Jego oczy płonęły. Zrozumiał, dlaczego oficer nie pozwolił zakut w kajdany Jasi. Nie, nie pozostawi tutaj córki! Nie pozwoli na to, aby jego dziecko było torturowane przez tego brutala...

Jeden z ulanów pchnął go kolbą. Nie zrobiło to jednak żadnego wrażenia na Marcinkowskim. Postanowił nie opuścić mieszkania i nie ruszył się z miejsca.

— Nie pójde bez córki! — rzekł stanowczo, zdając sobie sprawę, co go czeka za ten opór.

— Co-o-o-o? Co pan powiedział! — ryknął oficer przyskakując do cieśli.

— Nie pozostawię tutaj córki... — powtórzył Marcinkowski, patrząc oficerowi prosto w oczy.

Oczy oficera nabiegły krwią.

— Śmiesz sprzeciwić się rozkazom oficera armii jego cesarskiej mości? — dobył rewolweru z kieszeni. — Przeklęty psie!

W tej chwili gruchnął strzał. Cieśla głucho jęknął i zwał się do stóp oficera. Z jego szyi trysnął strumień krwi.

Marcinkowska zaczęła przeraźliwie krzyżeć i bić głową o ścianę. Pozostali ludzie, którzy znajdowali się w mieszkaniu cieśli, stali na miejscu jak wryci, a na twarzach ich malowało się śmiertelne przerażenie.

Jasia przez chwilę stała na miejscu, jak skamieniała, jak gdyby nie zdawała sobie sprawy z przebiegu wypadków.

Ale teraz zerwała się z miejsca i skoczyła na oficera tak gwałtownie i dziko, że Niemiec zachwiał się i omal nie przewrócił się.

Dziewczyna tymczasem wpiła się swymi białymi, ostrymi zębami w jego prawe ucho, a dłonie zacisnęła wokół jego szyi z taką siłą, że twarz jego pokryła się purpurą.

— Do stu tysięcy piorunów! Ty... diablico... — starał się odtrącić od siebie dziewczynę oficer...

Było to jednak niemożliwe. Tak silnie wgrzyzała się zębami w jego ucho, że każde poruszenie sprawiło mu niewymowny ból i jęczał głucho.

Jeden z ulanów dobiegł do oficera i zaczął ciągnąć dziewczynę za warkocze. Nie dało to jednak

wyniku. Wpiła się jak pijawka w ucho Niemca i nie puszczała go, pomimo że doskoczyło do niej jeszcze kilku ulanów i okładało ją kolbami po plecach.

— Zdziesiąć ją po głowie — jęknął oficer. Jeden z ulanów zadał Jasi kolbą silny cios w głowę. Dopiero teraz dziewczyna puściła oficera i zsunęła się na podłogę.

Ucho Niemca silnie krwawiło i trzymało się tylko na cienkich pasemkach skóry.

Gdy jeden z ulanów podał mu krzesło, ciężko na nie opadł i zarzucił głowę do tyłu.

— Zawołać... doktora... a tę dziewczynę... zaprowadzić natychmiast do koszar... — rzucał rozkazy z trudem chwytając oddech. Wszystkich zastrzelić... wszystkich, tylko... tylko tę koze... zostawić tutaj... --



Wpiła się jak pijawka w ucho Niemca i nie puszczała go, pomimo że doskoczyło do niej jeszcze kilku ulanów i okładało ją kolbami po plecach.

wskazał na Jasię, która leżała na podłodze zemdlna. — No, szybciej... sprowadzić lekarza...

Ułani przystąpili do zakutych w kajdany ludzi i zaczęli ich popychać kolbami w stronę drzwi. W tym momencie Marcinkowska rzuciła się na podłogę, przylgnęła do ciała córki i zaczęła tak przeraźliwie krzyżeć, że Józefowi krew zastężyła w żyłach.

Po raz pierwszy w życiu słyszał tak przeraźliwy, szarpący nerwy krzyk. Zdawało mu się, że krzyk ten wydzierał się z tysiąca piersi, że krzyk ten wrzyna się w niebo.

Poczuł, jak włosy stają mu dęba. Zdawało mu się, że traci przytomność. Kolana ugięły się pod nim. Był przekonany, że za chwilę zwał się z nog i zemdleje.

Zołnierze pochylili się nad Marcinkowską i podnieśli ją. Kobieta jednak nie przestawała krzyżeć. Z oczu jej wylizła się łza, a twarz wykrzywił straszliwy grymas bólu.

— Wprowadzić na razie wszystkich innych, a starej wpakować kulę w łeb... rozkazał oficer, głucho

jęcząc. — Do stu tysięcy piorunów, niech ta mała odzyska tylko przytomność... wezmę się wówczas do niej i nauczę ją moresu... No, gdzie jest doktor do diabła... — wyl się z bólu.

Gdy Józefa i jeszcze kilku domowników wyprowadzono z mieszkania, usłyszał za sobą strzał. Domyślił się, że ulani zastrzelili matkę tej ładnej dziewczyny o długich warkoczach.

Józefowi serce boleśnie się skurczyło, gdy usłyszał strzał. Z trudem powłóczył nogami. W podobnym stanie znajdowali się pozostali aresztowani i ulani musieli ich popędzać kolbami.

W końcu sprowadzono ich do koszar, wprowadzono na duży dziedziniec i ustawiono pod murem z czerwonej cegły. Na dziedziniec wyszedł pijany oficer. Oczy miał nabiegłe krwią i lekko się zataczał.

— Jest was tutaj jedenaste osób — zakomunikował aresztowanym. — Pięć rozstrzelamy, a sześć zostawimy przy życiu... Jest to sprawiedliwy podział, Nieprawda?... Na mocy prawa wszyscy powinniście być rozstrzelani... Strzelaliście przeciw do żołnierzy jego cesarskiej mości... Ale my, Niemcy, jesteśmy narodem kulturalnym i sprawiedliwym... I jeszcze jedno uczynię dla was... Sami rozstrzygniecie, kto ma zostać przy życiu, a kto będzie zabity... Rzucicie między siebie losy...

Józef poczuł, że serce zamiera mu z przerażenia. Oczy zasnuła mu mgła, a w tej mgle pływały głowy w pikelhaubach...

Na twarzy wszystkich jedenastu osób zakutych w kajdany pojawił się śmiertelny przestach. Wielu z nich musiało mocno się oprzeć o mur, aby nie upaść.

— No, rzućcie losy... — pijany oficer zmruczył oczy. — Na co czekacie?... A, macie związane ręce... Zdjąć im kajdanki! — rozkazał.

Kilku żołnierzy zdjęło im kajdanki z rąk. Józef zauważył jak w kąciach ich ust błąkał się tajemniczy uśmiech.

— Słuchaj ty — zwrócił się oficer do jednego z żołnierzy. — Daj tym „porządnym ludziom“ sześć białych i pięć czarnych kulek... Niech jeden z nich włoży wszystkie te kulki do kapelusza, a następnie każdy wyciągnie po jednej... Kto wyciągnie czarną, zostanie rozstrzelany, a kto białą, pójdzie do domu... — chwiał się oficer, podkreślając węża.

Zołnierz wbiegł do koszar i po chwili przyniósł w czapce sześć białych i pięć czarnych kulek. Następnie zbliżył się do jedenastu ludzi stojących pod murem i powiedział:

No, ciągnąć!... Nikt się nie ruszył, nikt nie wyciągnął ręki. Stali nieruchomi spoglądając na żołnierza wzrokiem pełnym przerażenia.

— Jeśli nie chcecie ciągnąć losów, w takim razie będę zmuszony wybrać spośród was tych, którzy zostaną rozstrzelani — oświadczył oficer. — Pozostawiam wam dwie minuty do namysłu.

Oficer zaczął spacerować po podwórzu, uderzając szpicrutą po połyskujących cholewach i zerkał na zegarek, który nosił na ręku. W końcu zatrzymał się i oświadczył:

— Czekam na odpowiedź... Minęła już minuta... Dziesięć sekund... jeszcze pięć sekund... Już dwadzieścia sekund... Szybciej!

Aresztowani stali na miejscu jak wryci i milczeli. Obrzucali się tylko wzajemnie spojrzzeniami, w których czaiła się groza i nie byli w stanie wymówić słowa.

— Dwie minuty minęły — przejechał szpicrutą po cholewach oficer. — Będę jednak na tyle szlachetny, moi państwo, że dam wam jeszcze jedną minutę do namysłu.

I znów zaczął zerkać na zegarek. Dotychczas dzierzył Józefa w swej mocy przemożny strach. Ale sposób zachowania się oficera budził w nim coraz silniejszą nienawiść do tej bestii w ludzkim ciele.

Nienawiść i wzburzenie przybrały w końcu taką siłę, że powoli brały górę nad strachem. Nie napałała go już przerażeniem bliska śmierć. Ogarnęła go wściekłość, szewska pasja, która przysłoniła wszystko inne.

A gdy oficer lodowato - zimnym tonem zakomunikował, że minęła już trzecia minuta, Józef wyprostował się i wyzywającym wprost tonem oświadczył:

— Nie potrzebna nam pańska łaska... Jesteśmy gotowi umrzeć!

(Dalszy ciąg jutro).

CZYTAJ CIE

NO WEGO SPORTOWCA

Patriotyczna manifestacja miasta Piotrkowa

ubiegła niedziela pod znakiem 3 uroczystości

Dzień, w którym wojska polskie przekraczały podzielone rdzennie polskie terytoria kordonem granicznym nad Olzą mieszkańcy przastarego Grodu Trybunalskiego święcili z niesłychanym entuzjazmem.

Już w sobotę wieść o powrocie Śląska Zaolzańskiego do Polski rozszła się po Piotrkowie Trybunalskim i okolicy lotem błyskawicy wywołując żywiołową radość. Ludność zbierała się na placach publicznych i przy głośnikach słuchając przemówienia przedstawicieli rządu i speakerów radiowych informujących społeczeństwo o tej ważnej decyzji dziejowej.

W niedzielę 2 bm. na placu Kościuszki zebrały się niezliczone tłumy mieszkańców miasta i powiatu gdzie do zgromadzonych przemawiali o tymże doniosłym zdarzeniu historycznym: Prezes Federacji p. Jan Drozd - Gierymski, dyr. Wł. Kruszyński, b. poseł Dominik Dratwa i kpt. rez. Wł. Juskiewicz.

Wszyscy mówcy w treściwych słowach zobrazowali długoletnią matryologię ludu polskiego z Olzy, który doczekał się dnia triumfu. Okrzykom i wiatom na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Prezydenta Ignacego Mościckiego, Wodza Naczelnego Marszałka Polski Smigłego - Rydza, Polaków z Olzy i ministra płk Beka nie było końca, a orkiestra wojskowa odegrała kilkakrotnie hymn narodowy i brygadę.

Niezwykle wrażenie i żywiołowe owacje społecz. skierowane były na cześć ochotników Piotrkowian i Piotrkowianek, którzy w liczbie ponad 1000 osób, pochodzą z wszystkich sfer zawodów i różnego wieku obu płci stawili się na zew ojczyzny aby z bronią w ręku nieść na ostrzach bagnatów wolność rodakom — na szczęście do tej ewentualności nie doszło.

Czesi przyjęli nasze warunki. Duch zjednoczenia narodu polskiego i siła jego armii odniosła moralne i faktyczne zwycięstwo bez uronienia jednej kropli krwi. Dowódca grupy piotrkowskiej korpusu Zaolzańskiego kpt. Wł. Juskiewicz odczytał ostatni rozkaz historycznej tej formacji i oznajmił, że oddział jego zostaje rozwiązany. Ostatnia defilada. Widzimy te znajome nam wszystkim twarze, którzy pierwsi stanęli w

szeregi. Cześć im za to!

Równocześnie odbyło się Święto Rezerwistów, które zgromadziło z miasta i powiatu kilkuset członków — przeważnie umundurowanych. Z tej okazji odbyło się w kościele Farnym nabożeństwo w którym wzięły udział liczne poczty sztandarowe Zw. Legionistów, Zw. Powstańców Śląskich, Inw. Wojennych, Legii Inwalidów, Harcerstwa, KPW., PPW. i Cechów rzemieślniczych.

Spółród przedstawicieli władz i organizacji na nabożeństwie byli obecni: Starosta p. Rosicki, prezes S. O. p. Henryk Angiewicz, wiceprokurator Namysłowski, prezydent miasta Fiszer, kpt. Mędrcki w zast. d-cy pułku, poseł Gierymski, naczelnik Krzewski, naczelnik Babicki, dyr. Roziecki, sędzia Sochanowski, naczelnik sądu Jankiewicz, prezes Zalecillo, sędzia S. O. Kuczyński, naczelnik M. Swiderski, mec. Bolesław No-

wak, ks. dr. Rogowski, dr. Filipczak, prezes Pająk, kierownik PZUW. Szymański, mgr. Dębowski, nac. prof. Szklarowski, prezes Chrościcki, prezes Kolasa dyr. J. Walecki, por. Szczepański i wielu innych.

Po złożeniu wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza prezes Federacji PZOO poseł Gierymski wręczył zwycięskiemu zespołowi Zw. Rezerwistów nagrodę przechodnią za zdobycie I miejsca w tegorocznych zawodach strzeleckich o mistrzostwo Federacji.

Następnie komendant Federacji por. Karliński poprowadził defiladę Rezerwistów i Ochotników, którą przyjmował p. Starosta, poseł Gierymski, kpt. Mędrcki i prezes Zarządu Powiatowego Z. R. dyr. Wł. Juskiewicz. Po defiladzie na placu firmy Pacanowski uczynne panie Rodziny Rezerwistów podejmowały gości i członków skromnym obiadem żołnierskim.

Zaufanie od pierwszego wejrzenia

Żarówka jest pewnego rodzaju maszyną, która pobrana przez siebie moc elektryczną to jest prąd przetwarza na światło. Czy jednak maszyna pracuje ekonomicznie wskaże nam dopiero stosunek obu wyżej wymienionych składników, tj. zużytego prądu do wydzielonego światła. wiemy bowiem, że najoszczędniejszymi żarówkami są te, które przy pewnej określonej wydajności świetlnej mają najmniejsze zużycie prądu.

Dawniej zaznaczano tylko na żarówkach zużycie prądu w watach i kupujący nie miał innej możliwości jak wierzyć ustnym zapewnieniom sprzedającego, co do wysokiej wydajności świetlnej wybranej przez siebie żarówki. Obecnie jest inaczej, gdyż wydajność świetlną, określoną ilością dekalumenów (10 lumenów równa się 1 Dlm) umieszcza się na baloniku każdej Osramówki D; kupując zatem Osramówkę D, każdy może na pierwszy rzut oka zapamiętać się nie tylko z zużyciem prądu lecz i z wydajnością świetlną i tym sa-

mym zorientować się co do ekonomiczności żarówki.

Wewnątrz matowane Osramówki — D zapewnią każdemu dobre i tanie światło.

„Pani Domu”

W związku z organizowanym w stolicy Kongresem Dziecka — dwutygodnik „Pani Domu” wydał specjalny, zwiększony numer poświęcony zasadniczym zagadnieniom dotyczącym dziecka w domu. Artykuł wstępny omawia stosunek domu do religijnego życia dzieci. Sprawy przygotowania pedagogicznego rodziców i oddziaływania świata dorosłych na świat dziecka poruszają artykuły: „W walce z niekompetencją” i „Bez trosk lat”. Racjonalne żywienie, jako rzecz wielkiej wagi, od której zależy normalny rozwój dziecka, znajduje swój wyraz w artykułach: „Dzieci uczą się zasad racjonalnego żywienia” i „Mareczek dysponuje”. Nie jest również pominięta kwestia ubrania. Zeszyt zawiera bowiem artykuł „Bielizna i ubranie dla dzieci”. Dalszą część zeszytu zajmują artykuły o treści gospodarskiej jak: „Borówki-brusnice”, „Czy grzyby mają wartość witaminową” oraz jadłospisy i przepisy uwzględniające potrawy z drobiu. Poza tym jak zwykle — liczne ilustracje moda. Pismo „Pani Domu” jest do nabycia w większych księgarniach, kioskach gazetowych i w Administracji pisma Warszawa, Nowy Świat 9.

Sprawdzajcie spisy wyborcze

Starostwo Piotrkowskie podaje do publicznej wiadomości, że spisy wyborców do Senatu wyłożone są do publicznego przeglądu w lokalach zebrań obwodowych od dnia 6. X. do 13. X. br. włącznie.

Rozwój Z. M. Pol w piotrkowskim

W niedzielę 2 bm. odbyło się w Moszczenicy wielka koncentracja członków ZMP z gmin Podolin i Bogusławice. Do licznie przybyłych członków ruchliwej tej organizacji wygłosił przemówienie kierownik okręgu ZMP p. mec. Bolesław Nowak, który nawiązując o uroczystej chwili odzyskania Zaolzia nawoływał obecnych do zwartej i skonsolidowanej pracy w szeregach Z. M. P. Mowę swego przewodzącego oklaskiwali młodsi działacze z entuzjazmem.

Na fali radiowej

Szwedzka ekspedycja radiowa przyjeżdża robić reportaże z Polski

Zainteresowanie Polską w krajach skandynawskich jest coraz większe. Przyczynia się do tego niewątpliwie Gdynia, gdzie marynarka polska i szwedzka ma możliwość codziennego kontaktu. Marynarze szwedzcy wracając z Gdyni do Kraju opowiadają tam o wspaniałym porcie, który w ciągu kilku lat wyrósł na piaskach wybrzeża i stał się w krótkim czasie jednym z największych portów na Bałtyku. Oczywiście Polskę ze Szwecją łączy jeszcze inne kontakty, zarówno historyczne jak i kulturalne, a w ostatnich czasach do wzajemnego zbliżenia przyczyniają się częste wymiany programów radiowych między radiofonią polską a radiofonią szwedzką.

Szwedzka ekspedycja radiowa przybywa do Polski w drugiej połowie września. Samochód transmisyjny radiofonii szwedzkiej z aparaturą do nagrywania reportaży jest już w Gdyni, skąd wyruszy w podróż okrężną po Polsce. W najbliższych dniach przybywają do Gdyni dwaj przedstawiciele radiofonii szwedzkiej p. Jerring i p. v. Uffall, który wraz z delegatem Polskiego Radia przebywać będą w Polsce około 15 dni, w czasie których zamierzają nagrać na płyty ponad 60 reportaży. Trasa samochodu transmisyjnego, opracowana przez Polskie Radio będzie od Gdyni przez Bydgoszcz, Toruń, Warszawę, Częstochowę, Katowice, Kraków, Mościce do Zakopanego.

Radiofonia szwedzka interesuje się zarówno tematami gospodarczymi jak historycznymi, kulturalnymi i folklorystycznymi i t. p.

Muzyka rozrywkowa z Berlina dla polskich radiosłuchaczy

We wtorek, dnia 4. X. o godz. 19.40 nadaje Polskie Radio koncert rozrywkowy z Berlina w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Niemieckiej Stacji Krótkofalowej pod dyr. E. Sonntaga.

Kronika Tomaszowska

Jechał na gapę

Sztafk Moszek bez stałego miejsca zamieszkania jechał wczoraj pociągiem na trasie Kozłuski - Tomaszów bez biletu. Został on zatrzymany przez strażnika kolejowego, który oddał go do dyspozycji policji.

Sztafka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Kradzież 14 tysięcy gilz

Nocy onegdajszej złodzieje dostali się do magazynu właściciela kiosku Józefa Hulka i skradli 14000 gilz. Dochodzenie policyjne ustaliło że kradzieży dokonali Józef Milewski (Graniczna 1) i Jan Wojdyła (Piłsudskiego 26). Osadzono ich w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Ze sportu

W niedzielę, dnia 2 października na kortach Klubu Ogólnospportowego Victoria w Częstochowie odbyły się rozgrywki tenisowe o puchar generała Gąsiorowskiego.

Do konkurencji tej stanęło ośmiu zawodników. Do finału doszli p.p. Krynicki (Klub L. T. Pionki) i Pfeffer (Klub L. T. Piotrków). Po bardzo ciekawej i emocjonującej grze zwyciężył P. Krynicki w stosunku 6-3, 6-3, 7-5. Publiczność często oklaskiwała ładne zagrania obu uczestników.



Miód

świeży lipcowy gwarantowany 100 proc. czysto pszczołowy 3 kg — 6.90 zł, 5 kg — 9.90 zł, 10 kg — 19 zł, 20 kg — 36.70 zł, wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła za zaliczką „Pasięka” w Trembowli, nr. 56/6.

Jako soliści udział w nim wzmą: śpiewaczka Lili Claus, H. E. Groh — tenor, Tercert Schuricka M. Danzi — gitara i Ch. Schultze - Stiefbold. Program koncertu będzie równie urozmaicony jak jego wykonanie i składać się będzie z utworów popularnych Lehara, Lannera, Dostala, Straussa oraz przystępnych dzieł Schuberta i Mozarta. Jest to jedna z audycji znanych pod popularnym tytułem: „LustigesAllerei”. Koncert ten nadany zostanie z płyt i stać się będzie powtórzeniem audycji transmitowanej przed kilkoma tygodniami z Berlin a

Piotrków — Warszawa jednocześnie.

Humor, sensacja. Tempo. Przeważnie sytuacje Melodyjne piosenki. Splecione w jedną porywającą całość komediową

Kino-Teatr

„As”

w Piotrkowie

ul. Niepodległości nr. 2.

Popoł. o godz. 3.

Przebiega

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

PAWEŁ i GAWEL

Największy sukces Polskiej kinematografii komediowej, stojący na poziomie światowym.

Popoł. o godz. 3. Przebiega

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

W jedynej w Piotrkowie i okolicach szczęśliwej kolekturze

Dominika Niewińskiego

w Piotrkowie przy ul. Słowackiego 22

padły w ostatnim ciągnięciu IV klasy Loterii Państwowej następujące większe wygrane:

10.000 zł na nr. 42731, 5.000 zł na nr. 156076

2.500 zł na nr. 10614, po 2.000 zł na nr. 15210,

37869 i 115280, po 1000 zł na nr. 108198 i 155075,

po 500 zł na nr. 42737, 72188, 89082, 92979,

108196 i 118607 oraz wiele mniejszych na ogólną

sumę około 100.000 zł.

Śczęśliwe losy do I kl. 43 Loterii już są do nabycia.

Nie zwlekaj kup los a wygrana Cię nie ominie!

Kino - Teatr

CZARY

Piotrków Tryb.

Legjonów 11

Dziś! Na otwarcie sezonu jesiennego wybrany najwspanialszy polski film, który niema sobie równego. Chłuba polskiej produkcji

WRZOS

A. Angelówna, Fr. Brodniewicz, K. Junosza - Stępowski, A. Zelwerowicz, J. Janecka, St. Wysocka, M. Cwiklińska, Mieczysław Cybulski, Wł. Grabowski

Początek o g. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popoł. o godz. 3. Szanghaj w ogniu

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie

Al. Maja 11.

Pierwszy raz w Piotrkowie! Film dla ludzi o silnych nerwach! Najgenialniejszy aktor PETER LORRE jako japoński detektyw Mr. Moto, który jest postrachem żółtych przemytników w sensacji p. t.

Cień Szanghaju

Popoł. o godz. 3-ej. Bohater z Texasu

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.